

**PRENUMERATA:** w Warszawie kwartalnie Rb. 2. Półrocznie Rb. 4. Rocznie Rb. 8. W Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie Rb. 2.25 Półrocznie Rb. 4.50 Rocznie Rb. 9. Zagranicą: Kwartalnie Rb. 3. Półrocznie Rb. 6. Rocznie Rb. 12. Miesięcznie: w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie kop. 75, w Austrii: Kwartalnie 6 Kor. Półrocznie 12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na przesyłkę „Alb. Szt.” dołącza się 50 hal. Numer 50 hal. Adres: „ŚWIAT” Kraków, ulica Zyblikiewicza № 8. **CENA OGŁOSZEN:** Wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście Rb. 1, na 1-ej stronie okładki kop. 60. Na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem kop. 30. 3-cia strona okładki i stronie poza okładką kop. 20. Za teksten. na białej stronie kop. 30. Zaślubiny i zaręczyny, Nekrologi, Nadesłane (w tekście) kop. 75. Marginesy: na 1-ej stronie 8 rb., na ostatniej 7 rb., wewnątrz 6 rb. Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA, Al. Jerozolimska 49. Telefony: Redakcyi 80-75, redaktora 68-75, Administracyi 73-22. **FILIE ADMINISTRACYI:** Sienna № 2 tel. 114-30 i Trębacka № 10.

# ŚWIAT

Rok V. № 17 z dnia 23 Kwietnia 1910 roku.

Magazyn konfekcyi damskiej.  
**LEONA GRABOWSKIEGO,**  
Kraków, Rynek gł. 4, tel. 990.

Dom bankowy

**KAZIMIERZ JASINSKI.**

Warszawa, Pl. Zielony, dom W-go Herse.  
Złatwia wszelkie czynności bankierskie  
na najdogodniejszych warunkach.

**CORSO** Wierzbowa 7. Kabaret Artystyczny. Codziennie występy pierwszorzędných artystów.

## TEATR OAZA

Codziennie przedstawienie KINEMATOGRAFICZNE. Zmiana programu co środa.

Magazyn **HENRYKA SCHWARZA**

Kraków, ul. Grodzka, l. 13. Tel. 43.

**NA WIOSNĘ 1910!** Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Zakiety, Paltoty, Fłaszczki, Szlafroki, Halki, Kostyumy i Bluzki. Własne pracownie!  
Ruble przy zakupnie à K 2.56.

**HOTEL KRAKOWSKI** w Krakowie.

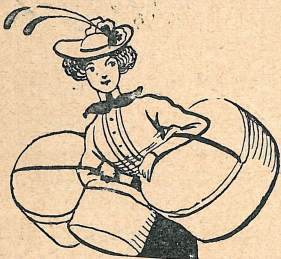
W najpiękniejszej części Krakowa, położony przy plantach, wzorowa czystość, usługa grzeczna i szybka, elektryczne oświetlenie.— Kuchnia domowa, smaczna. Kąpiele w wannach i łaźnia parowa z tuszami w hotelu, jako też stajnia i wozownia, poleca **ZARZĄD HOTELU.**

FRANCUSKIE TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.

**„L'URBAINE”**

Ulgi na wypadek niezdolności do pracy  
Filja dla Królestwa Polskiego **Marszałkowska 138.**  
Oddział miejski **Jerozolimska 21.**

**JEJ IDEAŁ**



Na wzór eleganckiej całej świata używać wyłącznie perfum **AMABILIS** fabryki **MILLOT** w PARYŻU.

**Krajowy dom bankowy**

**Stanisław ks. Lubomirski**

Warszawa, Wierzbowa 11.

Filje: 1) Krakowskie Przedmieście Hotel Europejski, 2) Marszałkowska 124.  
Oddział w Częstochowie.

Złatwia wszelkie czynności bankierskie.

**BAR EXPRESS.** Jerozolimska 80, Warszawa. Pierwszorz. restaur. Weranda

KANTOR „ŚWIATA” w ŁODZI: Biuro dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”, ul. Piotrkowska 81.

## KU PROSTOCIE.

I... „W gubernii takiej a takiej (albo w stanie takim a takim) zmarł człowiek X., dożywszy 104 lat. X. dochował do końca życia czysty wygląd i jasność umysłu. Zapytywany o sposób życia, opowiadał, iż jadał od dziecka najzwyklejsze potrawy, żył na świeżym powietrzu, kładł się spać o zachodzie, wstawał o wschodzie słońca”.

II... „Z Anglii, z hrabstwa M., donoszą, że stowarzyszenie pracujących zakupiło znaczne obszary ziemi i zamierza budować na nich domy robotnicze i urzędnicze dla robotników i oficyalistów z milionowego miasta N. Każdy dom otoczony będzie ogródkiem i sadem. Towarzystwo wykupiło również pierścien gruntów okolicznych, aby raz na zawsze zabezpieczyć się przed możliwym zbliżeniem się tu miasta N. i zapewnić swoim członkom upragniony charakter wsi w miejscu, gdzie mieszkają i szukają po pracy wytchnienia”.

III... „W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się od kilku lat wśród sfer najzamożniejszych plutokracji oryginalna moda spędzania wakacji. Oto rodziny, a nawet całe towarzystwa, wyruszają z miasta w okolice najbardziej odludne, gdzie niema w bliskości ani miasta, ani nawet wsi, gdzie niema hoteli i wogóle jakichkolwiek ułatwień życia codziennego; tu rozbijają namioty, własnym trudem zdobywają pożywienie, z którego wykluczone jest absolutnie mięso, chodzą odziani nader skromnie. Pobyty w takich warunkach wpływają ma znakomicie na odnowę tak fizyczną, jak i psychiczną”.

IV... „Z Paryża donoszą, iż wielkie wrażenie wywołał tu artykuł jednego z najwybitniejszych

belletrystów, zwrócony przeciwko przepychowi dzisiejszemu strojów kobiecych. Autor wskazuje na groźbę rosnących w geometrycznej progresji cen na suknie, kostiumy i kapelusze kobiece i udowadnia cyframi, że dzisiejszy strój kobiecy, nie co innego, jest niszczącym elementem naszego budżetu domowego”.

I tak z dnia na dzień przybiera coś z wieści, że ludzie to tu, to tam, pragną w jakikolwiek sposób wyrwać się z tego błędnego koła życia nerwowego, pośpiesznego, skomplikowanego, fizycznie i psychicznie dusznego, jakim jest życie zamożniejszych warstw dzisiejszej ludzkości.

Są to dopiero drobne symptomy, ale już wyraźnie wskazujące, że społeczeństwa cywilizowane zaczynają odczuwać, że życie współczesne, a zwłaszcza życie w miastach, zaczyna przechodzić w stan chorobliwy. Lekarze dziś już nie wątpią ani na chwilę, że połowa dolegliwości nie tylko nerwowych, ale i wszelkich innych, wypływa z nienaturalnego trybu życia w wielkich zbiorowiskach ludzkich. Brak powietrza, brak racjonalnego ruchu, brak racjonalnego odpoczynku uwątpia płuca, paraliżuje działalność przewodów pokarmowych, utrudnia przemianę materii, zatrzuwa niejako nerwy, odbiera świeżość i jasność wrażliwości, zrażdza neurastenię.

Lekarze dusz, t. j. moralści, nie dziś, to jutro zaczną wykazywać, i słusznie, że te same wielkie i duszne zbiorowiska zatrzuwają również i psychikę. Nienaturalne warunki naszego gorączkowego życia robią ludzi gorszymi, aniżeli jest ich charakter. Wydobywają z nich złość, dokuczliwość i sa-





Kastriotis (Mbreti Shqiperëse).

erzał swą władzę nad Albanią, Epi-  
m, Tessalią i częścią Macedonii. Od  
ku 1807 faktycznie był niezawisłym  
ładcą, chociaż posyłał haracz do  
ambułu. Anglia, Francya i Rosya  
rzymywały na jego dworze general-  
nych konsulów. Wojsko jego liczyło  
00,000 dobrego żołnierza.

Był to niewątpliwie niepospoli-  
człowiek. Ale rozgłos europejski  
znacznej części zawdzięcza Byrono-  
wi, który swym „*Childe Haroldem*“  
wrócił powszechną uwagę na Albanię.

Lord Byron w liście do matki swej  
Prevesy 12-go listopada 1809 roku  
sze, że Napoleon dwa razy ofiarował  
u godność króla Epiru, ale przekłada  
i anglików i, jak nieraz mówił, nie-  
widzi francuzów. Okazuje tyle sta-  
ści i zręczności, że oba narody ubiegają  
ę o jego przyjaźń.

W roku 1820 postanowiono w Stam-  
le pozbyć się zbyt potężnego i nie-  
wisłego namiestnika. Sułtan Mahmud  
gi ogłosił go, jako rokoszanicina; i wy-  
ał przeciwko niemu wojsko pod do-  
ództwem Ismaila-paszy. Opuszczony  
zez albańskich begów, Ali zamknął  
ę w warowni Janiny i mężnie się  
onił. Jednakże 10-go stycznia roku  
22 widział się zmuszonym opuścić  
mek i schronił się na jedną z wy-  
pek na jeziorze Janiny. Tam 5-go  
tego wystąpił sułtan oznajmili mu  
yrok śmierci. Ali z garstką wier-  
ch palikarów zastrzelił ich, ale nie-  
wem zginął od kul nacierających  
wsząd żołnierzy sułtańskich. Głowę  
go wysłano do Stambułu, ciało spo-  
ywa w grobowcu na owej wysepce.

Również w tym samym czasie, ko-  
roku 1821, w czasie walk greckich  
wyzwolenie się z pod panowania  
reckiego, okrył się sławą albańczyk  
plemienia Tosków, Marko Botzaris,  
óry z garstką swych współrodaków  
alczył, jako Suliotą, przeciwko tur-  
m.

Przy końcu zeszłego stulecia (1881  
naczelnik wojowniczego plemienia  
irditów, Prenk Bib-Doda, podniósł

rokosz przeciwko Wielkiej Porcie, któ-  
ry jednakże został stłumiony przez  
generała Derwisz-paszę. Syn jego przez  
ożeniecie się z siostrą panującego o-  
becnje sułtana został podniesiony do  
godności walego, i wpływ rządu w Al-  
banii przez to został wzmocniony.

Za dni naszych Albania dała także  
oznaki życia swego i, jak donosił „*Jour-  
nal de Salon'que*“ pod datą 24 marca r.ub.,  
naczelnik szczepu, zamieszkałego w Bo-  
letinar, w bliskości granicy czarnogór-  
skiej, powstał przeciwko władzom tu-  
reckim, tak, że W.-Porta zmuszoną się  
widziała wysłać przeciwko niemu od-  
dział wojska z 2-ma działami górskie-  
mi. Ostatnie powstanie wywołało je-  
sze silniejszą akcyę.

Wogóle od założenia związku na-  
rodowego albańskiego p. n. „*Drita*“  
w r. 1881 zauważyć można silne dąż-  
ności narodowe do uformowania jeżeli  
nie całkiem niezawisłego państewka,  
to przynajmniej prowincyi z obszerną  
autonomią. świeże wypadki potwier-  
dzają to dobitnie.

Albania, stanowiąc mikrokosmos  
tureckiej sytuacji politycznej, dostar-  
cza i dostarczy Turcyi niemało kłopo-  
tów i zaważy jeszcze nieraz na jej  
szali dziejowej.

Konstanty nopol-Pera. Dr. Fruziński-Bej.



## Kopiec Grunwaldu.

Mieszkańcy miasteczka Niepoło-  
mic — niegdyś letniej rezydencji kró-  
łów polskich, leżącej tuż u krańca słyn-  
nej puszczy niepołomickiej na wschód  
od Krakowa — postanowili uczcić rok  
grunwaldzki usypaniem pamiątkowego  
kopca. Inicyatywa wyszła od miejsco-  
wego „Sokoła“ i z zapałem przyjęta zo-  
stała przez ludność. Wybrano niewiel-  
ki pagórek za miastem i na nim jęto  
sypać kopiec, który dosięgnąć ma sze-  
ściu metrów wysokości. W wolnych  
od zajęć chwilach zwożą ziemię tacz-  
kami mężczyźni, kobiety i dzieci, inte-  
ligencya miejscowa, rękodzielnicy i ro-  
botnicy z poblizkiej fabryki p. Wim-

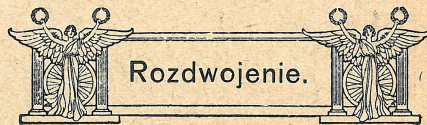


Sypanie kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach.

mera. Resztę dopiero, pod nadzorem  
inżynierów, wykończą płatni robotnicy,  
a na szczycie obok puszczy z ziemią,  
pochodzącą z pól Grunwaldu, usta-  
wiony zostanie wielki głaz z napisem.  
Będzie to czwarty kopiec w pobliżu  
Krakowa.

Niepołomicze.

IV.



I.

Rzekę jasną, kryształową,  
Rozdwoiły ręce boże  
Wielką skałą granitową,  
Że samotnie płyną w morze  
Dwa strumienie, ongi bratnie.  
Lecz gdy w cudu dzień nastanie  
Wyzwolenie ich ostatnie,  
Znów się złączą w oceanie.  
Z tęsknym szumem płyną rzeki,  
Rozłączone łądów miedzą.  
Im nieznaną kres daleki  
I o źródłach swych nie wiedzą.

II.

Rosła brzoza nad potokiem,  
Rozkochana w jego srebrze.  
Ona chyli się ku niemu,  
On u stóp miłości zebrze.  
Ona gęstą swą koronę  
Nurza w wodę, bieg tamuje,  
On korzenie jej obnaża,  
Kradnie życie, gdy całuje.  
Kiedy uścisk ostateczny  
Drogie łono poda łonu,—  
Taka chwila upragniona  
Będzie dla nich chwilą zgonu.

III.

Dwa płomienne meteory  
Na odległych krańcach świata,  
Tęskniąc, błędząc, mkną ku sobie  
Całe wieki, całe lata.  
A gdy znajdują się i zderzą,  
Błyskawica wielka tryśnie  
I z ich śmierci, ich z pożaru  
Tysiąc nowych słońc wybłyśnie.

Savitri.